..BO SĄ NASZE NIEZAWODNIE:
PRUSY, ŚLĄSK I ZIEMIE WSCHODNIE!

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 24 (53) 12 września 1943 Rok III

O CO WALCZYMY?

W wojnie, w której walczymy najdłużej ze wszystkich narodów świata — bierzemy udział jako cząstka ludzkości i jako państwo. Należąc do narodów, które wydały walkę złu, walczymy o najświętsze dobro i zasady ludzkości, o ideały zbudowane na przestrzeni wieków przez najszlachetniejsze serca i mózgi wielkich synów ludzkości. Walczymy o wolność psychiczną i fizyczną Człowieka, o jego prawo do pełnego życia i rozwoju, o ludzkie i boskie formy ustroju, o lepszy świat dla naszych dzieci. Jako państwo, walczymy o przywrócenie pełnej suwerenności, o wolność i niepodległość oraz o granice Rzeczypospolitej. Granice Polski, o które walczymy, są granicami z r. 1939. To jest moment naszej walki, od którego nie ma ani kroku wstecz. Jeżeli natomiast poprawimy nasze granice na zachodzie i północy na naszą korzyść, to będzie to jedynie koniecznością zabezpieczenia się strategicznego i gospodarczego przed nowym najazdem niemieckim, a także wyrównaniem historycznego rachunku z germańskim „Drang nach Osten", w którym polskie saldo jest silnie ujemne. Się niemy tylko po to, co się nam należy słusznie, jako rewindykacja utraconych w ciągu wieków terenów lub jako konieczne zabezpieczenie przed nowym najazdem. Ten ostatni moment jest postulatem nie tylko naszego bezpieczeństwa, lecz bezpieczeństwa pokoju całego świata. Zrozumieniu tego problemu dali niejednokrotnie wyraz najwyżsi kierownicy Zjednoczonych Narodów.

Jeśli chodzi o wszystkie pozostałe granice Polski, a więc granice z wszystkimi innymi niż Niemcy państwami — to nie mamy żadnych powodów przesuwać ich w tę lub tamtą stronę, wprost przeciwnie — stoimy twardo i nieustępliwie na stanowisku nienaruszalności ich. Chodzi przede wszystkim o granice wschodnie Rzeczypospolitej. Oczywiście problem ten jest zarazem własnością naszą, jak i międzynarodową, jak każdy wielki problem polityczny. Ale jeśli objektywnie nie do pomyślenia jest, aby naród i państwo, które wyszło zwycięsko z wojny prowadzonej przy nakładzie wszystkich sił i olbrzymich ofiar, mogło utracić w wyniku zwycięstwa część swego terytorium na rzecz czy to sojusznika, czy wroga czy kogoś trzeciego — to dla nas Polaków subjektywnie jest sprawa integralności ziem wschodnich Rzplitej kwestią niepodlegającą żadnej dyskusji. Jest to bowiem polska racja stanu, której naruszenie równałoby się ograniczonej klęsce naszej państwowości. Nie znalazłby się taki rząd, taki mąż stanu ani taki

Polak, który ośmieliłby się naród postawić wobec faktu dyskutowania tej sprawy. Polska w tej wojnie rzuciła na szalę wszystko, — swój byt państwowy, biologiczne istnienie narodu, wszystko dobro materialne państwa i jednostki, cierpienie, opór i honor. Wszystko to gotowa będzie raz jeszcze i zawsze i wszędzie rzucić na szalę wypadków, w obronie swych nienaruszalnych praw. W obronie skrawka polskiej ziemi i okruchu polskiego prawa do Gdańska oparliśmy się w 1939 największej potędze wojskowej świata, walczyliśmy do ostatka i walczymy dalej, nie skapitulowaliśmy myślą, słowem ani uczynkiem i nasze będzie w tej słusznej walce zwycięstwo. Tak samo w obronie każdego innego skrawka Polski i każdego polskiego prawa będziemy walczyć i bronić swego. A prawa Polski do tej Ziem Wschodnich są dobrze nabyte i pełne. Od Litwy po Wołyń, Podole i Pokucie każdy skrawek ziemi nasiąknął krwią polską przelaną w ich obronie. Polską pracą i polską kulturą zabudowane są te ziemie. Polskość, która w nie wsiąkła w ciągu wieków nie może być starta żadną eksterminacją, najbardziej nawet krwawą i zbójecką.

Jeśli chodzi o Ziemię Czerwieńską, to jej przynależność do polskiej państwowości i polskiej zachodniej kultury jest prawdą historyczną szczególnej wyrazistości. Jest to integralna część Państwa Polskiego i równałoby się samobójstwu, gdyby Państwo Polskie i Naród Polski zgodziły się utracić je kiedykolwiek na rzecz czy to zewnętrznego państwa czy ośrodkowych ruchów nacjonalistycznych. Za żadną cenę Polska swych ziem południowo-wschodnich się nie wyrzeknie, jak nie mogłaby się wyrzec państwowego i narodowego życia. Zdecydują się Ona na każdą walkę i wszelkie ofiary wobec każdego zamachu i każdego zamachowca na te ziemie.

Dla nas, mieszkańców Ziemi Czerwieńskiej stwierdzenie to jest brzemienne w konsekwencje. Z zewnątrz i od wewnątrz obserwujemy narastanie wrogich nam tendencji oderwania ziem naszych od Macierzy, a w każdym razie pogrążenia ich w nieszczęściu wojny bratobójczej i zbrodniczej. Wobec tego niebezpieczeństwa, my to powołani jesteśmy w pierwszym rzędzie do czujności i pogotowia na straży granic południowo-wschodnich. Nie pragniemy wojny i porachunków z naszymi sąsiadami, tymi o miedzę, ani tymi o staje. Wolą naszą jest odbudowanie nieszczęśliwych ziem, na których historia posadziła nas wspólnie z Ukraińcami, zapewnienie dobrego i sprawiedliwego pożycia obu narodowości w ramach wspólnego, wielkiego Państwa Polskiego i praca dla dobra ojczyzny i ludzkości. Ten nasz niezłomny zamiar poprzedza jednak nasze ostrzeżenie: jakikolwiek i czyjkolwiek zamach na całość terytorium Rzeczypospolitej spotka się z naszej strony z odprawą zbrojną, udzieloną z całą bezwzględnością i siłą.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Po okupacji terytorium Polski przez armię i administrację niemiecką, wielu obywateli polskich pozostało w służbie publicznej. Mimo, iż chwilowo urzędnik czy funkcjonariusz pracować musi pod kierownictwem władzy okupacyjnej i nieraz działać wbrew swemu życzeniu, zachowuje on czyste sumienie narodowe i dochowuje wierności swemu

państwu, dopóki czynności jego obejmują ochronę wspólnego dobra społecznego i gospodarczego i dopóki działanie służbowe nie wykracza po za prawne i etyczne granice. Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polski okupowanym przez Niemców, istnieją i działają urzędy, których funkcjonariuszami są Polacy. W administracji samorządowej, w gospodarce publicznej, w sądownictwie i organach bezpieczeństwa Polacy obejmują stanowiska pod naciskiem potrzeby życiowej i konieczności społecznej. Jedynie pewne, wyraźnie antynarodowe i godzące w interesy państwa instytucje, jak Ostinstitut czy Sonderdienst zostały wyraźnie oznaczone, jako miejsca pracy zabronione dla obywateli polskich. Wymaga się jednak od wszystkich urzędników i funkcjonariuszy polskich w urzędach i organach wykonawczych postępowania zgodne o z sumieniem Polaka i człowieka, które by w niczym nie naruszyło przysięgi, złożonej na wierność Rzeczypospolitej w służbie Narodu i Państwa. Przysięga ta bowiem obowiązuje nadal wszystkich polskich urzędników i funkcjonariuszy, dla pozostałych zaś winna być wiążącym wzorem i zasadą zachowania się w służbie publicznej w warunkach okupacji.

Odpowiedzialność, wielka odpowiedzialność, która jest złożona na barki wszystkich urzędników wszelkich rodzajów administracji publicznej trwa i nie została przez wojnę nie tylko ani na chwilę z nich zdjęta, lecz przeciwnie, — twarde warunki wojny, stawiające cały naród w stan bojowej mobilizacji wszystkich sił, — spotęgowały tę odpowiedzialność ogromnie. Odpowiedzialność za czyny popełniane w służbie lub w związku z nią istnieje. Pociąganie do odpowiedzialności będzie miało miejsce w oswobodzonej Ojczyźnie, w zasadniczych wypadkach ma miejsce już teraz. Sądy Specjalne i Komisje Sądzące rozstrzygają już dziś o wykroczeniach i zbrodniach urzędników przeciw interesom narodowym i z wyroku tych instytucji sądowniczych wykonano już wiele wyroków śmierci. Kara utraty praw publicznych i kara infamii wymierzana jest za przestępstwa mniejszej wagi. Naród polski dba o czystość rąk i sumień swych obywateli. W razie usiłowania splamienia narodowego dobrego imienia lub łamania jednolitego frontu walki, działają sądy i ich organa egzekucyjne. Ludzie, którzy zapomnieli co są dłużni Ojczyźnie, giną śmiercią haniebną z wyroku podziemnego wymiaru sprawiedliwości.

Zwrócić musimy uwagę specjalnie na jeden rodzaj służby publicznej, który z własnej winy nie cieszy się zbyt dobrą opinią. To zwrócenie uwagi jest zarazem ostrym ostrzeżeniem. Chodzi o tzw. Polska Policję Kryminalną, w skróceniu „kripo". Jest publicznie wiadome, że funkcjonariusze tej policji, nawet ci, którzy są narodowości polskiej, wykorzystują bardzo pochopnie wszelkiego rodzaju okoliczności dostarczone przez okupanta, dla osobistego bogacenia się. W związku z eksterminacją żydów i poszukiwaniem mienia pożydowskiego, policja kryminalna zapisała sobie wstrętną kartę. Szantaże, wymuszanie okupów, zwyczajny rabunek pod przykrywką czynności służbowych, stały się codziennym sposobem „zarobkowania" funkcjonariuszów tej policji. Fakty te nie ustają, lecz trwają nadal. Zważywszy, że w dzisiejszych warunkach byle groźba, byle posądzenie wystarczy, by wymusić od

bezbronnego i bezsilnego wobec bezprawia obywatela korzyści materialne, że nie wiele potrzeba, by każdy szantaż się udał, — postępowanie policji kryminalnej określić należy jako tchórzliwy, bezpieczny, a zbrodniczy proceder, będący wyraźnym działaniem na szkodę państwa i jego obywateli. Ograbianie własnych swych rodaków jest czynem etycznie tak odrażającym, że sprawcy jego karani być muszą w sposób najsurowszy, przewidziany prawem.

Odpowiedzialność nie została zdjęta! Kierownictwo Walki Podziemnej czuwa, a jego wyroki i kule trafiają wszędzie! Kanalie żerujące na narodowym nieszczęściu i osobistej bezbronności obywateli polskich wobec łajdactw, zanim jeszcze przyjdzie im odpowiadać przed sądem w Wolnej Polsce, będą karane doraźnie z wyroków Sądów Specjalnych Polski Podziemnej.

O S T R Z E Ż E N I E !

I. Władze okupacyjne rozpoczęły akcję werbunkową do t. zw. Policji Granatowej. Absolwenci kursów dla policji są następnie przymusowo wcielani do formacji żandarmerii i użyci do służby przyfrontowej. Ostrzega się wszystkich Polaków przed zaciągiem ochotniczym do Policji granatowej, która jest narzędziem w ręku okupanta i służy wyłącznie jego wojskowym celom.

II. Zdarza się ostatnio, że przechodnie i mieszkańcy domów biorą udział w pościgu niemieckich, ukraińskich lub niemundurowych policjantów za uciekającymi osobnikami albo orientują ścigając ch co do kierunku ucieczki ściganego. Wypadki takie nie mogą mieć miejsca! Chodzi bowiem o to k t o chce aresztować, a nie o to kto ucieka i kryje się. Jest bezwzględnym obowiązkiem każdego utrudniać wszelkie działanie Niemcom i ich pomocnikom. Pod żadnym pozorem i w niczym dobrowolnie współpracować z wrogiem nie wolno. Pomoc w aresztowaniu współobywatela jest nikczemną zdradą. W razie stwierdzenia faktu, że w zorganizowanym przez gestapo lub policję pościgu za członkami Sił Zbrojnych w Kraju miał miejsce udział przechodniów po stronie policji — winni udzielania pomocy okupantowi ulegną karze.

III. Agenci gestapo i milicja ukr. żądają od dozorców domów i osób sobie znajomych, doniesienia o pobycie w kamienicy wszelkich osób podejrzanych. Na skutek sporadycznych donosów w takich wypadkach miały miejsce aresztowania i legitymowania osób zmieniających np. miejsce zamieszkania. Społeczeństwo polskie pod groźbą hańby i kary nie może w tej akcji brać żadnego udziału. Osoby zagrożone winny być przez wszystkich posiadających o zagrożeniu jakąkolwiek wiarygodną wiadomość uprzedzane.

O b w i e s z c z e n i e

Komisja Sądząca Walki Podziemnej na posiedzeniu w d. 19. VIII. 1943 skazała R o m a n a S o b o l s k i e g o, inżyniera Zakładów Optyczno-Mechanicznych „Bujak", zam. we Lwowie ul. Częstochowska 32, za postępowanie niezgodne z obowiązkami obywatela Rzeczypospolitej, a w szczególności za nieodpowiednie traktowanie podległych mu robotników i nadmierną gorliwość na rzecz okupanta, na karę n a g a n y.

K i e r o w n i c t w o W a l k i P o d z i e m n e j Okr. Lw.

PRZEMÓWIENIE PREZ. RACZKIEWICZA

W czwartą rocznicę wybuchu wojny Prezydent Rzeczypospolitej Polski wygłosił następujące przemówienie:

„Obywatele Rzeczypospolitej! Wstępujemy z dniem dzisiejszym w piąty rok wojny. Ubiegłe lata pozwalają na podsumowanie walki i niezliczonych wprost ofiar przez Naród złożonych. Cztery lata stawiacie w bohaterskim oporze czoło barbarzyństwu niemieckiemu, nie licząc się z olbrzymią przewagą sił wroga. Nie będę tu wyliczał ofiar, gdyż trwamy w wojnie, którą doprowadzimy do pełnego zwycięstwa. Choć z początku zwyciężeni, walkę prowadzimy nadal po za granicami Kraju i wewnątrz wszelkimi środkami. Nie znajdzie nikt wśród nas zwątpienia, kompromisu, małoduszności — jesteśmy opancerzeni twardą wolą walki o przywrócenie praw suwerennych Polski, która jest przyjaciółką wszystkich narodów wolnych i stoi u boku wszystkich walczących o wolność. Jeśli wolno mi się powołać na wielkich przywódców demokracji, prez. Roosevelta i prem. Churchilla, to w związku z wielką stratą, jakiej doznaliśmy przez śmierć gen. Sikorskiego, wydali oni opinię o naszym wkładzie do wojny, a słowa ich głęboko zapadły w nasze serca. Po zwycięskiej wojnie uzyskamy należne nam miejsce wśród suwerennych państw świata i wraz z nimi ustalać będziemy porządek świata na podstawie moralności i prawa. Obecnie siły lądowe, morskie i powietrzne Sprzymierzonych walczą i może niedługo już przeniosą walkę na stały ląd, a wtedy i wy poczujecie powiew wolności i weźmiecie udział w walkach. Nasza sojuszniczka Francja coraz bardziej rozszerza swój wkład do wysiłków wojennych w walce o wolność. Związani przyjaźnią z W. Brytanią i Stanami Zj. z ufnością patrzymy w przyszłość i pewni jesteśmy zadośćuczynienia jakie otrzymamy wygrywając wojnę i pokój, który spłynie na całą Europę. Nie mówimy tego z niewłaściwej dumy, lecz w poczuciu odpowiedzialności naszej wobec świata za stosunki w środkowej Europie, gdzie Polska chce współpracować przyjaźnie ze wszystkimi wolność miłującymi narodami. Polska, która w ciągu wieków była republiką z obieralnym królem, nie może być innym państwem niż demokratycznym i tylko wrogowie rozsiewają przeciwne jej interesom opinie. Już w XVI stuleciu polska myśl państwowa szła w kierunku zasad demokratycznych, a w XVIII stuleciu wyprzedziliśmy inne państwa naszymi reformami ustrojowymi. Od Kościuszki aż po ruchy niepodległościowe zawsze hołdowaliśmy postulatom demokracji, a w ciągu 120-tu lat niewoli porozbiorowej, Polacy brali udział w walkach o obcą wolność na całym świecie. To też po skończonej wojnie możliwy jest u nas tylko ustrój parlamentarny, oparty na demokratycznych wyborach, w którym o formach rządzenia decyduje naród przez wybór swoich przedstawicieli. Zobowiązania te będą dotrzymane i nonsensem jest przypuszczać, że naród polski może być innym, niż demokratycznym, opartym na braterstwie i równości wszystkich warstw społecznych, jednakowo przez okupantów prześladowanych. Jeszcze pozornie fala terroru bezkarnie toczy się po ziemiach polskich, lecz niebawem zostaną sprawcy i zbrodniarze ukarani. Mam ufność w Bogu, że po raz ostatni 1-go września przemawiam do Was z poza Kraju,

że następną rocznicę obchodzić będziemy wspólnie w domu i pracować nad jego odbudową, a każdy otrzyma to, co mu się wedle sprawiedliwości należeć będzie".

MOWA CHURCHILLA Z CYTADELI W QUEBEC

W toku walki o swobody demokratyczne, bronione przez Sprzymierzonych, premier przybył do Quebec, miasta francuskiej Kanady i stąd przesyła wszystkim Francuzom słowa nadziei i uznania. Wojna ta toczy się także w obronie francuskiej kultury. Premier wierzył przez 40 lat w wielkość Francji i nie zachwiał się w tych uczuciach w tragicznym r. 1940-tym. Francja podniesie się znowu wolna, zjednoczona i niezawisła. Wyraziwszy w dalszym ciągu uznanie wysiłkowi Kanady oraz żal, że czasy nie pozwalają na dalsze podróże do Australii, N. Zelandii i Południowej Afryki, których wysiłek w tej wojnie jest też wielki, premier stwierdził, że Anglia dotrzyma ugody z Francją, zawartej 40 lat temu. Z Rosją zawarła Anglia traktat dobrej woli i wzajemnej pomocy na lat 20. Z narodową stałością Anglia zdecydowana jest dotrzymać tej umowy. Rosji nie wypadło uczestniczyć w konferencji w Quebec, która obracała się głównie dokoła wojny z Japonią, mającej z Rosją pakt o nieagresji, lecz niema nic bliższego życzeniom Roosevelta i Churchilla, jak spotkanie we trzech ze Stalinem. Nie ustaniemy w wysiłkach zmierzających do tego i chętnie podejmiemy w tym celu daleką podróż. Stalin nie może wypuścić z rąk kierownictwa wojny. Niema go między nami, ale z komunikatów widzimy, że nie marnuje on czasu — zatrzymują go zwycięstwa pod Orłem, Charkowem, Taganrogiem. Tymczasem mogłaby się odbyć przygotowawcza konferencja reprezentantów Anglii, U. S. A. i Rosji, także w sprawach politycznych, które wynikają ze zwycięstw na Morzu Śródziemnym. Jedność Sprzymierzonych jest potrzebna. Pożądany jest drugi front we Francji i jest naturalne, że Rosja bez przestanku na to nastaje i zarzuca nam jego brak. Nie gniewam się o to, — oni tak dzielnie walczą. Godzę się na rzetelną krytykę naszej strategii. Zachodnie Demokracje pragną, jak bokser, walczyć obiema rękami, nie jedną. Ale trudniej jest odbudować front francuski, niż było złamać go. Stanie się to, ale nie oczekujcie odemnie, bym wam powiedział kiedy i czy ta chwila jest daleko od nas, czy blisko. Stanie się to wtedy, gdy będą widoki trwałego powodzenia i niedaremnej straty żołnierza. Osobiście myślę o trzecim froncie. Wyniki flankowych posunięć na Południu będą kiedyś uważane za równie dobre, owocne i istotne. Akcję tę inicjował autorytet Roosevelta z udziałem moim, jako głównego agenta rządu J. K. M. Armie niemiecka i włoska zostały unicestwione w Afryce, wzięto pół miliona jeńców. 38 dni nieporównanej kampanii sycylijskiej usunęło Mussoliniego, odciągnęło z Francji wojska niemieckie do Italii, żeby wyniszczyć ten nieszczęśliwy kraj, czyniąc z niego pobojowisko i by jak najdłużej trzymać wojnę zdala od ziemi niemieckiej, przywabiło do Italii z frontu wschodniego lotnictwo niemieckie, niszczone tu przez sprzymierzone floty powietrzne. Tam na południu dokonują się przygotowania, których godzina nie jest znana nieprzyjacielowi. Bombardowanie

Niemiec z powietrza, to także czynnik tej wojny, a będzie ono rosło. Wszystko to umożliwiła nam dzielność wojsk rosyjskich. Pod przewodnictwem Stalina, przy współdziałaniu Anglii, gdy ta była jeszcze sama i z pomocą dostaw amerykańskich Rosja zadała niepowetowane straty sile niemieckiej. Na skutek kampanii sycylijskiej i zwycięstw rosyjskich, ożywiają się Bałkany. Bułgaria przywiedziona do niedoli przez złych przywódców, Jugosławia, Grecja, Czarnogóra oczekują pomocy w wyniku nadciągającego upadku Włoch. Premier czeka dnia ich wolności i przesyła tym ludom i ich królom orędzie, by wrócili na swoje trony z wolnego wyboru narodu. Dania, kraj niegdyś wolny i szczęśliwy dostał się pod tyranię i militaryzm pruski. Nie możemy dziś zmierzyć skutków działań na froncie wschodnim, jak i naszych nalotów na Niemcy, kampanii na Morzu Śródziemnym i ostatnich wyników w walce z niemieckimi łodziami podwodnymi. Premier sądzi jednak, że byłoby niebezpieczne zawierzyć korzystnym okolicznościom. Narazie można tylko snuć spekulacje o czasie końca wojny. Nie możemy teraz obliczyć trwania wojny. Jeśli Bóg skróci nasze cierpienia, będziemy Mu wdzięczni, ale Bóg powołał nas do obowiązków, i jesteśmy dumni z tego doświadczenia, jak długo by ono trwało. Zięć Mussoliniego powiedział w chwili, gdy Włochy gotowały się do pchnięcia sztyletem w plecy słaniającej się Francji, że taka szansa nie wróci w ciągu 5 tysięcy lat. Ale prości ludzie wiedzą na codzień co jest ich obowiązkiem. Niech nadzieja i rozsądek wiodą nas od wojny do trwałego pokoju.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ.

I. Na froncie południowym po tygodniach niesłychanie zaciętych bombardowań półwyspu apenińskiego i po ostrzelaniu wybrzeża Kalabrii w dniu 2 b. m. przez silny zespół floty angielskiej przy udziale największych pancerników, rozpoczęły w dniu 3. IX. lądowanie oddziały VIII-ej armii pod niezwykle silną ochroną lotnictwa i floty. Lądowanie rozpoczęło się o godz. 3·30 rano i po złamaniu obrony wybrzeża doprowadziło do utworzenia przyczółka mostowego wzdłuż linii brzegowej Reggio di Calabria—San Giovanni—Melito—Bagnara—Scilla o długości około 60 km a głębokości 12 km. Niemcy i Włosi stawiają słaby opór. Zwraca uwagę fakt, że w lądowaniu nie wzięły udziału wojska amerykańskie ani kanadyjskie. Oznacza to możliwość zaangażowania ich w inną akcję. Koncentracja wielkich okrętów wojennych i floty transportowej w Gibraltarze potwierdza tę ewentualność.

II. Na Zachodzie RAF bombardowała dwukrotnie koncentrycznie i bardzo silnie Berlin, München-Gladbach i Rees w Nadrenii, a ostatnio Ludwigshafen—Mannheim. Oprócz tego w toku jest niesłychanie rozległa ofenzywa powietrzna przeciw lotniskom, kolejom, bazom

wojskowym i przemysłowi wojennemu we Francji. Fabryka „Renault" pod Paryżem została ponownie zbombardowana. Tylko w ciągu soboty zbombardowano 7 wielkich węzłów kolejowych i kilkanaście lotnisk.

III. Rosjanie odnieśli znów serię poważnych sukcesów. W rejonie Smoleńska po zdobyciu Jelni zbliżyli się na 60 km. do Smoleńska. W rejonie Siewsk—Briańsk przecięta została linia kolejowa Briańsk—Konotop—Kijów w dwu miejscach. Rosjanie przekroczyli górny Dniepr. W Zagłębiu Donieckim po zdobyciu Sum, Rosjanie posuwają się około 20 km. na dobę. W punktach ogniskowych pod Połtawą, Stalino i Mariupolem ataki sowieckie wzrastają na sile. Linia Kijów—Połtawa jest zagrożona. Wydaje się, że Niemcy rozpoczęli już szeroki manewr odwrotowy na Dniepr.

KRONIKA

Do Lwowa przyjeżdża codziennie większa ilość Węgrów. Loka komendy włoskiej objęła komenda węgierskich transportów wojsk.

W całym mieście z obawy przed zamachami zdjęte zostały napisy „Nur für Deutsche" ze sklepów, kawiarni i jadłodajni.

Kolportowane wiadomości o przejęciu przez Węgrów całego Podkarpacia nie potwierdzają się.

Sowiecki oddział dywersyjny operujący w Karpatach Wschodnich, posuwa się ku Węgrom szlakiem II Brygady Legionów.

W kołach niemieckich lansowana jest uporczywie pogłoska, że do kilku tygodni zostanie wyprodukowana taka nowa broń, która umożliwi w pełni zlikwidowanie nalotów. Błogosławieni, którzy wierzą...

TLDW